

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki *Słowa Polskiego*
płacą za *Wiek XX* 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego młodsze 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

'Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Audyencye u cesarza.

Budapeszt, 22 maja. Cesarz przyjął dziś o godz. 11 przed południem prezydenta ministrów Koerbera na dłuższej audyencyi prywatnej. Następnie we wspólnej audyencyi przyjęci zostali rektor uniwersytetu krakowskiego, Stanisław hr. Tarnowski, oraz dziekani profesorowie Jakubowski, Kreutz i Spis.

Prezydent ministrów, Koerber, dziś przed południem odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Szellem.

Sprawa kredytu okupacyjnego w delegacyach.

Budapeszt, 22 maja. Komisya budżetowa delegacyi austriackiej obradowała dziś nad kredytem okupacyjnym. Delegat dr. Stama wyraża niezadowolone z tego powodu, że mimo kilkakrotnych wezwań nie przedłożono ani delegacyom, ani wiedeńskiemu parlamentowi zamknięcia bośniacko-hercegowińskich rachunków. Zapytuje, czy ze strony rządów austriackiego i węgierskiego przedsięwzięto jakie kroki, aby do obu parlamentów wnieść konieczną ustawę, któraby przedłożenie tych rachunków nakazywała.

Wskazaniem jest dalej, zdaniem mowcy, utworzenie ciała reprezentacyjnego, w któremby ludność Bośni i Hercegowiny mogła o sprawach krajowych radzić i uchwalać. Odpadłaby przez to może konieczność wysyłania ciągłych deputacyi do Wiednia i Budapesztu. Także obecnie jest w Peszcie taka deputacya, o której celu minister zapewne będzie coś wiedział.

Z kolei zabrał głos poseł dr. Kozłowski, wyrażając się z największymi pochwałami o zarządzie Bośni i Hercegowiny. Nie widąc w tym zarządzie ani starego austriackiego biurokratyzmu, ani samowoli, która panowała w dawniejszych komitatach węgierskich. W Bośni i Hercegowinie urzędnik nie ogranicza się do dusznej atmosfery biurowej, lecz objężdża kraj i pilnuje wykonania zarządzeń.

Potrącając o stosunki religijne, mowca wyraża życzenie, żeby przy pełnej gwarancji równouprawnienia wyznań użyczano także odpowiedniego poparcia uczuciom religijnym katolickiej części ludności. Mowca twierdzi, że stosunki w Galicyi za czasów absolutyzmu w Austrii byłyby się inaczej ułożyły, gdyby Galicya przed r. 1848 miała być również Kallaya, przynajmniej atoli, że porównanie Galicyi z Bośnią kuleje, gdyż Galicya trzecią część swych dochodów, około 50 milionów koron rocznie, oddaje na utrzymanie siły zbrojnej państwa i na zarządek centralny.

W końcu mowca raz jeszcze wyraża zarządowi Bośni i Hercegowiny i ministrowi Kallayowi bezwzględna pochwałę i gratulacyę.

Po przemówieniach delegata Pergelta i ministra Kallaya, przyjęto kredyt okupacyjny i przystąpiono z kolei do dyskusyi nad *extraordinarium* wojskowym, którego referentem jest delegat Popowski.

Przeniesienia i mianowania w wojsku.

Wiedeń, 22 maja. Jak ogłasza *Zeitschrift* rozporządzeń wojskowych, cesarz przeniósł generał-majora Adolfa Ströhra, komendanta 20 brygady konnicy w tym samym charakterze do 14 brygady konnicy. Dalej zamianował Hugona de Balthazar, komendanta 6 pułku ułanów, komendantem 20 brygady konnicy; podpułkownika Jana Grossmanna z 9 pułku dragonów, komendantem 6 pułku ułanów. Następnie uwolnił cesarz pułkownika Alfreda Chizzola od komendy 35 pułku piechoty i zamianował go równocześnie komendantem placu w Przemyślu, b. pułkownika Henryka Kokoschinnegega, komendantem 35 p. piechoty.

Z parlamentu pruskiego.

Berlin, 22 maja. Zgromadzenie seniorów parlamentu dziś, przed posiedzeniem, jednomyślnie uchwaliło, aby po załatwieniu interpelacyi socjalistycznej w przedmiocie ograniczenia prawa zgromadzeń przez poszczególne rządy związk., postawić na drugim miejscu porządku dziennego dyskusyę nad ustawą o oględzinach mięsa, a nie jak było zapowiedziane dalszy ciąg obrad nad *lex Heinze*. Co do dalszego ciągu obrad nad *lex Heinze* nastąpić ma decyzya w terminie późniejszym.

Strejk woźniców tramwajowych.

Berlin, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Seimu pruskiego minister spraw wewnętrznych, Rhein Baden, w odpowiedzi na interpelacyę, tyczącą się wczorajszych zajść z powodu strejku tramwajowego, oświadczył, że rząd trzyma się zasady, iż załatwianie sporów robotniczych należy pozostawić wyłącznie stronom interesowanym, ponieważ jednak funkcjonariusze tramwajowi wstąpili na drogę bardzo niebezpieczną, przeto rząd musiał w interesie publicznego spokoju wystąpić z całą bezwzględnością.

Policya spełniła swoje zadanie wyśmienicie. Minister ubolewa, że pewna liczba osób odniosła wczoraj rany, ale tego faktu zmienić już nie może. Wyraża nadzieję, że policyi uda się wszelkim ekscesom na przyszłość zapobiedz; zresztą na wszelki wypadek skonsygnowano wojsko. Mamy obowiązek, zakończył minister, każdego powalić o ziemię, któryby się powążył wystąpić przeciw majestatowi prawa. (Długotrwałe oklaski).

Mowcy stronnictw: centrum, konserwatystów i narodowo liberalnych pochwalili stanowisko rządu, przynajmniej słuszność zarządów tramwajów. Potem przystąpiono do porządku dziennego.

Berlin, 22 maja. Biuro Wolfa zaprzecza wiadomości dzienników, jakoby dwie osoby ranne przy wczorajszych rozruchach umarły. Jedna z nich już opuściła szpital, a i druga ma się lepiej.

W myśl uchwały, na przedpołudniowym zgromadzeniu powziętej, trzech delegatów strejkujących udało się do starszego burmistrza Kirschnera z prośbą o pośrednictwo. Kirschner wezwał delegatów, ażeby z taką samą prośbą zwrócili się do zarządu tramwajowego, co też uczynili.

Berlin, 22 maja. Strejk woźniców i konduktorów tramwajowych, został dziś po powtórnych rokowaniach między dyrekcją a strejkującymi, za pośrednictwem starszego burmistrza Kirschnera ukończony. Należy się spodziewać rychłego przywrócenia normalnego ruchu.

Podarki od Wilhelma.

Londyn, 22 maja. Biuro Reutersa donosi, że ministerstwo handlu otrzymało za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie liczne podarunki od cesarza Wilhelma dla oficerów i załogi okrętów angielskich, które w r. 1899 w wielkiem niebezpieczeństwie popłynęły okrętowi niemieckiemu „Bulgaria“ z pomocą.

Sprawa językowa w gwardyi.

Bruksela, 22 maja. Wczoraj przy ćwiczeniach niedzielnych artylerji i oddziału gwardyi obywatelskiej, przyszło do poważnego wypadku. Ubiegłej niedzieli pewna liczba gwardzistów nie chciała usłuchać komendy, wydanej w języku francuskim, powołując się na to, że od półtora roku była zawsze komenda flamandzka. Protestujący twierdzili więc, że komenda francuska jest nielegalna. Gdy komenderujący wczoraj zjawił się na placu ćwiczeń, przystąpiło do niego kilku gwardzistów z prośbą o komenderowanie w języku flamandzkim.

W odpowiedzi na to komenderujący kazał im odejść do domu. Odprawieni wmieszali się między publiczność, która wyszydzała komenderującego.

Przy końcu ćwiczeń wywiązała się bójka pomiędzy protestującymi, a oddziałem żołnierzy, który przyklaskiwał komenderującemu. Wreszcie musiała wkroczyć policya i wielu gwardzistów aresztowała.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 22 maja. Jak donosi Biuro Reutersa pod datą wczorajszą, konwój angielski został w drodze do Lindley przez nieprzyjaciela zaatakowany i musiał się cofnąć.

Londyn, 22 maja. Depesza gubernatora Müllnera do Chamberlaina z Kapstadu pod datą dzisiejszą donosi: Generał Barton telegrafuje z Taungs, że Mafeking zostało 17 bm. uwolnione.

Londyn, 22 maja. *Daily News* donosi z Lorenzo Marques pod datą wczorajszą: Cała siła wojenna Boerów koło Mafeking wraz z działami, dostawa się 17 bm. do niewoli. Anglicy tegoz dnia bez oporu zajęli Charlesdorf.

Londyn, 22 maja. Marszałek Roberts donosi z Kronstadu, że według wiadomości od Bullera, pochód jego opóźnia się, gdyż linia kolejowa jest zniszczona. Rundle donosi o zajęciu Ladybrandu, Hunter zaś posuwa się wzdłuż linii kolejowej z zapasami dla załogi Mafekinga i urzędu szpitala polowego, celem przewiezienia tamtejszych chorych. Methuen opuścił Hoopstad, ażeby współdziałać z Hunterem.

Delegacya Boerów w Ameryce.

Waszyngton, 22 maja. Delegacya Boerów została wczoraj w Operze entuzjastycznie przyjęta. Wygłoszono liczne mowy.

Waszyngton, 22 maja. Sekretarz stanu Hay przyjął urzędownie misyę Boerów. Oświadczył jej, że prezydent Mc Kinley zmuszony jest przez różnorodne stosunki przestrzegać bezstronnej neutralności.

Wiedeń, 22 maja. Członek Izby panów, b. minister Plener z okazji 90 rocznicy urodzin otrzymał liczne gratulacye, między innymi od arcyksiążąt Ludwika, Wiktora i Reinera, od prezydenta Izby posłów Fuchsa, namiestnika Kielmansegga, od prezydentów niemieckich stronnictw parlamentarnych i t. d.

Budapeszt, 22 maja. Prezydent ministrów dr. Koerber, odjechał wczoraj do Wiednia.

Nyiregyhaza, 22 maja. Umarł tu wczoraj członek Izby magnatów, Adam hr. Vay.

Berlin, 22 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza nadanie ministrowi hr. Gołuchowskiemu brylantów do orderu Czarnego Orła.

Londyn, 22 maja. Pułkownik Baden Powell zamianowany został generałem majorem.

Petersburg, 22 maja. Car ratyfikował dnia 19 bm. uchwały haagskiej konferencyi pokojowej.

Delegacye.

Budapeszt, 22 maja. W komisji budżetowej austriackiej interpelował p. Pergelt ministra o emigracyę do Bośni i o tamtejsze stosunki robotnicze i przemysłowe. Mowca wskazując na przykład Lombardyę i Wenecyę, stwierdza z naciskiem, że sama dobra administracya okupowanego kraju nie daje gwarancji utrzymania go raz na zawsze.

Dlatego pyta mowca ministra o polityczne stanowisko ludności w stosunku jej do monarchii, a mianowicie, czy pierwotna niechęć do okupacyi i administracyi austriackiej zmniejszyła się stosownie do ich korzystnego dotychczasowego rezultatu.

Czy ludność oswoiła się już z tą myślą, że stosunki obecne trwale uadala pozostaną? Minister Kallay dziękuje p. Kozłowskiemu za uznanie i oświadcza, że Bośnia to, co w administracyi jej jest dobrego, zawdzięcza w pierwszej linii samej monarchii, której administracya służyła Bośni za przykład.

W odpowiedzi na interpelacyę posłów w sprawie ostatecznych obliczeń, i w sprawie utworzenia ciała reprezentacyjnego dla Bośni, o co się ona kilkakrotnie już upominała, zwraca minister uwagę na to, że na założenie uniwersytetu w Serajewie, poziom duchowy nie jest jeszcze odpowiednio do tego wysokim u ludności tamtejszej.

Co się zaś tyczy serbskiej autonomii kościelnej, to minister ponownie stwierdza, że rząd unika wszelkiej presji na kościelne organa wyznania staroorientalnego i pozostawia rozstrzygnięcie kwestyi powołanym do tego organom.

Ministrowi nie jest wiadomem o bawiającej rzekomo w Budapeszcie deputacyi bośniackiej, zarówno jak i o życzeniach, które ona tam ma przedstawić.

Co do ostatniego pytania p. Pergelta, minister stwierdza, że wszędzie istnieć muszą niezadowolenia, jest jednak przekonany, że ogół ludności czuje to i wie, o ile położenie jej poprawiło się w stosunku do tego, co było przedtem.

W miarę, jak praca cywilizacyjna postępuje będzie naprzód i pociągnie za sobą dobrobyt materialny narodu, utrwalac się będzie coraz to bardziej przekonanie o korzystnej własnej sytuacji. Mowca zdaje się, iż już teraz można powiedzieć, że na ludność Bośni i Hercegowiny możemy liczyć bezwarunkowo. (Żywe oklaski).

Powódź.

Nagy Becskerek, 22 maja. Gmina Borsca Baranyos padła ofiarą powodzi. Wszystkich mieszkańców delożowano.

Ciekawy moment.

W anglo-transwaalskiej wojnie, jak zresztą w każdej innej, jest jeden moment, na który dotychczas stosunkowo mało zwracano uwagi, który jednak stanowi do pewnego stopnia klucz do rozwiązania zagadki, jaką stanowi bezprzeczenie entuzjazm Anglików do obecnej wojny.

Na pozór bowiem wydaje się to niezrozumiałem, że nie tylko wyższe warstwy angielskiego społeczeństwa, ale także szerokie masy szarych tłumów zapaliły się tak ogromnie do wojny, która będąc jawnym gwałtem i niesprawiedliwością, zmusiła dumnych Albionczyków do wysłuchania w milczeniu niejednej gorzkiej prawdy od swoich i obcych. Jeżeli kapitalistom angielskim uśmiechnęły się wśród kłębow kurzu, dymu i oparów krwi złotonośne kopalnie, to jakże objaśnić przyczyny zapalu szarych tłumów, dla których złoto transwalskie nie błyszczy.

Naturalnie, nie małą rolę gra tu i upor — znamienny rys charakteru angielskiego narodu, który zmusza go do dokonania tego, co raz rozpoczął. Ogromny wpływ szowinistycznej prasy i dający się łatwo wytłumaczyć egoizm narodowy, który domaga się zadośćuczynienia za urojoną porażkę, znajduje się także w rzędzie tych czynników, które złożyły się na ciekawe zjawisko ulicznego zapalu chłodnokrwistych i wyrachowanych Anglików. Ale obok tego wszystkiego jest jeszcze coś innego, co przyczyniło się do tej entuzjastycznej aprobaty, której naród angielski udzielił niesprawiedliwej wojnie i egoistycznym zapędom kapitalistów. To coś jest również bardzo powszednie, jak chleb, który z niego można wydobyć. Jest ono bowiem po prostu zyskiem, który szerokie warstwy ludności ciągną z toczącej się wojny.

W pierwszym rzędzie uwzględnić tu potrzeba te gatunki przemysłu, które zajęte są wyrobem przedmiotów wprost nieodzownych na wojnie: amunicja, broń, środki transportowe i t. p. Doki okrętowe, leżownie, fabryki ubrań żołnierskich i bieleńców, fabryki instrumentów chirurgicznych i opatrunków i lekarstw zawalone są literalnie zamówieniami. Dochody ich wskutek tego rosną, płaca robotników się powiększa, a wszyscy, stojący z temi fabrykami w jakimkolwiek związku, czują przyjemne zadowolenie... Nie mniej powodów zadowolenia mają fabrykanci i dostawcy żywności i artykułów zbytkownych, które ministerstwo wojny zamawia u nich całemi masami. Mają oni wyżywić 220.000 wojska i 90 koni, przyczem nie należy zapominać, że w żadnej armii na świecie nie karmią żołnierzy tak dobrze i obficie, jak różnorodnie, jak w angielskiej. Cały furaz dzienny angielskiego szeregowca, do którego ma prawo podczas wojny, składa się z następujących artykułów spożywczych: 1 funt mięsa, 1 funt biszkoptów, 7 gramów herbaty, 14 gramów kawy, 1/4 funta konfitur, 85 gr. cukru, 14 gr. soli, 1 gr. pieprzu, 28 gr. owoców, 14 gr. limonady i deccylitr rumu.

Tak więc intendatura musi codziennie przygotowywać zapasy tych prowiantów przewyższające 220.000 razy podane wyżej ilości. Co tygodnia z Southampton wysyłają specjalny transport z zapasami dla wojska. Według gazet angielskich, ostatni taki transport składał się z następujących artykułów: mięsa 1,209.392 porej, biszkoptów 1,174.600, herbaty i kawy 6,109.296, cukru 6,336.657, konfitur 2,091.936, soli 12,615.681, pieprzu 1,869.696, owoców 2,257.492, limonady 1,505.280, rumu 5,047.744.

W rezultacie rzeźnie pracują dzień i noc, w fabrykach biszkoptów liczba robotników wzrosła w trójnasób, doki i składy nie mogą przechowywać przybywających codziennie transportów herbaty, kawy, cukru i rumu dłużej jak 48 godzin, ponieważ natychmiast rozchwytywają je kupey i dostawcy, a koncytury tracą siły i nie mogą wykonywać zamówień, o rozmiarach których daje jakieś pojęcie fakt, że zeszłego tygodnia ministerstwo wojny zamówiło u jednego fabrykanta 140.000 garnków samej marmolady.

Cóż mówić o wydawcach gazet i ilustracji, które od początku wojny wychodzą w setkach tysięcy, a nawet milionach egzemplarzy.

Interesa, które na wojnie robią fotografowie, ilustruje najlepiej fakt, że pewien londyński fotograf w przeciągu jednej niedzieli sprzedał 25.000 wizytowych fotografii lorda Roberta. A żeby zaś sądzić o wzroście korespondencji wystarczy powiedzieć, że odchodzący z Afryki co tygodnia parowiec pocztowy zabiera przeciętnie 400 tysięcy prywatnych listów.

Wszystko to wystarczy chyba, aby zrozumieć, że pracująca ludność nie mogłaby śnić nawet o takich zarobkach, jakie stają się jej udziałem wskutek toczącej się wojny. O tem zaś, że niezadługo nastąpi reakcja, że plony obecne tak obficie wyrosły na posiewie krwi dziesiątek tysięcy niewinnych ludzi, że wszystko to potrzeba będzie strasznie drogo zapłacić, nie mają czasu myśleć wówczas, kiedy ręce omdlewają z nadmiaru pracy, a kieszenie pękają z nadmiaru — szylingów.

Z kraju.

Uście zielone, 21 maja.

(Przyczynki do charakterystyki rządu krajowego.)

Że niezadowolone w kraju ogólnie wzrasta, to chyba publiczną jest tajemnicą! Dziwny to stan, że kraj przez naturę uposażony, co do przestrzeni i ludności największy w Przędlitawii, mający zadowolony się opiekę rządu i podnoszący się ekonomicznie, przeciw chorom nieustannie i wygląda jak chory człowiek. Wszak wrzenie polityczne, scieranie się tylu różnorodnych partij i celów nie powinno jeśli nie dodatnio to przynajmniej ujemnie działać. A jednak nieestety tak jest i szeregi niezadowolonych narastają we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Wyrazem zapatrywań obozów politycznych są dzienniki i choć nie zaliczam się do obozu *Słowa Polskiego*, mimo to przyznaję mu wiele słuszności. Jedną z tych spraw ważnych krajowych, to samorząd kraju — ta przechwalana autouomia, której pragną menerzy polityki krajowej coraz większego rozszerzenia, jakby za mało im było tego, co mają. To już się stanie frazesem bez wrazenia! Maszyna krajowa ma przecież tak wielki i szeroki zakres działania i tak wiele pola do pracy, że, gdybyśmy połowę tego mieli, co mamy, to byłoby wiele, lecz jedno zachodzi ale — aby to było wykonane! Kraj podzielony na powiaty ma na papierze dwie quasi władze: starostwo i Rząd powiatowy. Dwie władze rozkazują, lecz jedna bez egzekutywy! Balast dla kraju, jakimi są Rady powiatowe bardzo drogi i źle administrowane. Czasby już najwyższy zastanowił się nad tem, na co ta władza istnieje ciągnąc soki żywotne z podatników powiatowych. Najważniejszą jej atrybutą to komunikacja drogowa! Taki bezład, taki brak systemu, taka apatia, jaka przeważnie po radach panuje, przechodzi wszelkie granice oerpliwości! Mieszkam od dwu lat w Galicyi przemysłowej i z kraju, o którym pogardliwie w Galicyi często słyszę, że Bukowina to dziki kraj! Lecz ten mały na koniec monarchii rakuskiej wysunięty kraj, rządzony przeważnie przez ludzi zachodu, zdobył się małemi środkami na wiele dzieł cywilizacyjnych. Bo i jakież przeciwnie istnieją stosunki! W Galicyi są Rady powiatowe i źle drogi, na Bukowinie zaś nie ma Rad powiatowych i dobre są drogi! Nie potrzeba chyba komentarza. Dwa lata kosztowało mnie czasu, zanim w Wydziale krajowym w departamencie drogowym wyjednalem subwencyę w powiecie tłumackim na rekonstrukcję drogi, długości 2 kiln. niespełna nad ścianką dnestrzańską, ofiarowawszy na ten cel z własnej kieszeni dobrowolnie 2000 koron! Z powiatem tłumackim graniczy powiat buczacki. Droga, którą się jedzie z Baranowa do Krasiejowa zwana urzędowo „przykrą“ ma wszystko to, czego nie potrzebuje, a brakuje jej tego, co zwykle dla drogi uważa się za odpowiednie. Zatem gruda, wyboje karkolomue, błoto, nigdy nie wysychające przykry teren to jej wady, zaś brakują jej rowy, kamień i odpowiednia choćby 5 metrowa szerokość! Droga prowadzi do kolei, do miasta Monasterzysk, dostawia się nią zboże, spirytus z gorzelni w Jarhorowie i wkońcu jest drogą komunikacyjną. Za pośrednictwem szanownej Redakcyi, jeden z podróżnych jadący tą urzędowo „przykrą“ drogą, zano i prośbę do prezydium Rady powiatowej w Buczacz, by ulitowało się nad kołmi podróżnych pod „przykrą“, która tyle przykrości podróżnym sprawia, a prawdziwość słów może potwierdzić powszechnie szanowany staruszek hr. Molodecki, który 15 maja szedł piechotą pewnie kilometr drogi późno w noc!

Od Administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerators otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marnociele“ trzypięciotomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panamarjowa „Wnuczka wróżki“ i dwutomowa powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór“. Obecnie drukuje się opowieść dziejowa St. Schnür-Pepłowskiego p. t. „Wódz legionistów“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kunczewicza, Łozińskiego, hr. Losia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczównę, Rzewuskiego, Wilkońskiego, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha, Keplinga i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz opowieści dziejowej Stanisława Schnür-Pepłowskiego p. t. „Wódz legionistów“.

Dziś w teatrze: „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria rusticana), opera w 1 akcie Piotra Masc-

gniego, „Pajace“, prolog z opery Leoncavalla i „Drużba“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 9° R.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się we Lwowie w dniu 27 bm. o godzinie 9 rano. Na porządku dziennym między innymi zmiana statutu. Gdyby z powodu braku kompletu, zebranie to nie przyszło do skutku, odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 rano, już bez względu na komplet, Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Walne zgromadzenie Tow. ochrony chrześcijańskich małych dzieci odbędzie się dziś dnia 22 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń uniwersyteckiego. Zgromadzenie przewodniczyć będzie pretektor jego namiestnik Pniński.

Zabawy w szkołach ludowych. Zainicjowane przez „Towarzystwo nauczycieli ludowych“ zabawy młodzieży szkolnej, subwencyonowane przez Radę szkolną okręgową, rozpoczęły się wczoraj wycieczką uczniów szkoły im. Mickiewicza. Około 400 uczniów, podzielonych na 30 oddziałów, zabawiło się pod przewodnictwem nauczycieli i poduczonych w grach starszych uczniów „dziesiątników“ w piłkę polską, którą nauczycielstwo lwowskie uchronić chce od zapomnienia. O godzinie 7 1/2 przybyła po młodzież kapela szkoły im. Anny z p. Lewickim i odprowadziła młodzież z powrotem do szkoły. Podnieść tu należy jedną okoliczność, a to — że młodzież sama zakupiła sobie przybory do gier — wszystkie zaś przybory z drzewa, jak palestry, krikiet itp. wystrugała sobie sama na „nauczycielskiej“, udawadniając tem sumem, jak praktyczną jest ta nauka w szkołach naszych. Zabawy takie odbywać się będą regularnie w 5 szkołach ludowych.

Ogłoszenie konkursu. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno miejsce funduszowe w zakładzie siostr miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie z fundacyi Alojzy Ziętkiewiczówny. O nadanie tego miejsca ubiegać się mogą ubogie dziewczęta, religii rzymsko-katolickiej, które są sierotami przynajmniej po ojcu i ukończyły ósmy, a nie przekroczyły dwunastego roku życia. Pierwszeństwo mają sieroty z rodziny fundatorki. Podania kompetencyjne zaopatrzone w potrzebne dla wykazania powyższych warunków dowody, mają być wnoszone do magistratu najpóźniej do 30 czerwca 1900 r.

Przemysł, 20 maja. Przemysłowcy budowlani wysyłają deputacje do dyrekcji inżynierii wojskowej ze skargą na nieprzebranie przepisów ustawy budowlanej przy budowach wojskowych, gdzie przedsiębiorcy nie zatrudniają zawodowo uzdolnionych majstrów, podmajstrów i robotników, tylko posługują się fuszerami, którzy za byle co stają do pracy. W czasie teraźniejszego bezrobocia podkopuje taki proceder byt tysięcy ludzi, wyczekujących zajęcia. Słuszna jest ta skarga ludu roboczego i powinna być uwzględniona, zwłaszcza gdy przy ogólnym zastoju budowlanym w kraju, spada na rząd obowiązek dostarczenia zajęcia masom skazanym niewinnie na bezczynność.

Drugi Rigo. W ślady szczęśliwego cygana księżny Chumay wstąpił impresaryo orkiestry cygańskiej, Baky. Usidliwszy wdziękiem swoim serce lekkiej niewiasty, hrabiny de Raime w Paryżu, wyłudził od niej 78.000 franków, poczem rzekomo w celu nabycia dóbr, gdzieby kołującą para mogła siebie gniazdko ustać, zdradziecko drapnął do Pesztu. Rozezarowana na punkcie miłości cygańskiej hrabina Raime, wuisła skargę naprzód do sądu paryskiego, który niewiernego cygana zaoeznie skazał na trzy lata więzienia, następnie domagała się sprawiedliwości w Peszcie. I tu ramię władzy skarżącej dosięgło uwodziciela. Sąd karny poszteński uznał go za winnego oszustwa i na dwa lata zasadził do więzienia.

W Pretoryi. Stolica Transvaalu, podobnie jak znaczna większość miast południowo-afrykańskich, jest miastem bardzo świeżej daty. Tylko w samym jego środku wznoszą się gmachy rządowe i kamienice, mające wygląd wielkomięjski, reszta zaś budynków, to domki i chaty, rozrzucone wśród rozległych ogrodów bez żadnego planu. Ślady bruku i trotuarów dają się spostrzegać równie tylko w środku miasta, które zamieszkuje ulic, ma zwykłe drogi, pokryte w porze deszczowej bezzemnymi kałużami. Zwykle niewielki ruch uliczny w Pretoryi zmniejszył się jeszcze teraz skutkiem wypadków wojennych, i to jest głównym widocznym symptomem toczącej się wojny. Jedynymi żołnierzami, jakich się spotyka w uniformach, są policjanci, zorganizowani w sposób wojskowy. Dalej odbija się wojna w zdwojonej czynności wszystkich biur rządowych.

W biurze sekretarza stanu, Reitzna, schodzą się stosy telegramów, listów, raportów i t. d., tam także zaprzysięgają ochotników. Wszystkie czynności załatwia się swolna, systematycznie, z ścią holenderską flegmą. Na ulicach nie słyhać wcale rozmów o wojnie, chociaż widać po twarzach przechodniów, że wszyscy o niej myślą. Z rozkazu rządu zamknięto w Pretoryi bars — szynki — a napoje gorące pozwolono sprzedawać tylko w restauracjach i to jedynie w godzinach poilków: porannego, południowego i wieczornego. W ten sposób odjęto możność upijania się żywiolowi napływowemu, składającemu się z rozmaitych niezbyt pewnych indywiduów ze wszystkich krańców świata. Kościoły otwarte są przez dzień cały i wieczorem. Spotyka się w nich przeważnie kobiety, bo mężczyźni znajdują się na linii bojowej.

O działaniu pocisków lydytowych, tak często omawianych z powodu wojny południowo-afrykańskiej, podaje następujące ciekawe szczegóły wojskowej *attaché* szwedzkiej, kapitan Wester, bawiący w głównej kwaterze marszałka Roberts'a. I tak: najstraszniejszym jest działanie pocisków, napełnionych lydytem; na budynki; przyczyną zaś tego jest okoliczność, że pocisk taki, przebijwszy ścianę zewnętrzną budynku, pęka dopiero w zamkniętej przestrzeni, przez co zwiększa się ciśnienie gazów. Stąd wobec pocisków lydytowych należy unikać zakrycia w budowach wszelkiego rodzaju, bo pewniejszym jest zwykły rów strzelecki. Wpadzisz na twardą ziemię, wbija się w nią pocisk lydytowy ze zwykłej haubicy polowej na 25 ctm., tam dopiero pęka i wyrzuca swe cząstki przeważnie ku górze, a także i w tył, czem się różni od pocisków napełnianych prochem. Wobec żywych celów lydytowy pocisk działa dwojako: za pomocą rozpryskujących się czerepów i przez gazy, które je rozsądziły. Promień koka, w którym rozsypują się czerepy, zadające rany śmiertelne, równa się mniej więcej 250 metrom — gazy zaś trujące, które wywiązują się przy eksplozji, zabijają w promieniu 5 metrowym. Z powyższych szczegółów wynika, że przez użycie pocisków lydytowych, które niezawodnie zaprowadzą również i inne państwa europejskie, choćby nadały inaczej brzmiącą nazwę materiałowi wybuchowemu, działanie artylerji polowej wzmoże się znacznie, gdyż coraz trudniej będzie można znaleźć przed nią zakrycie. Między innymi obserwował kapitan Wester działanie lydytu pod Paardebergiem, gdzie jeden pocisk z haubicy polowej, napełniony lydytem, zmiotł dosłownie z powierzchni ziemi dwa spore domy murowane.

Król - widmo.

Z Bawarii nadchodzą wieści, iż stan zdrowia nieszczęsnego króla bawarskiego, Ottona, pogorszył się znacznie. Dotychczas obłąkany monarcha cieszył się względnie dobrym zdrowiem fizycznym, o ile organizm może być zdrowy, gdy mózg otaczają mgły nieprzejrzone. Od paru tygodni jednak choroba uerek wzmożła się tak poważnie, iż król nie wstaje już z łóżka boleści. Biuletyny lekarzy, pisane w tajemniczych formułach łacińskich, o ostatecznościach nie jeszcze nie mówią, z tego jednak, co krąży po Monachium o chorym z zamku w Fürstenried, nabrać można przekonania, że stan króla-widma cięższy jest dziś, niż kiedykolwiek.

Nie byłoby może tak źle, gdyby król chciał racjonalną przeprowadzić kurację. Ale Otton bawarski przedewszystkiem nie da się dotknąć żadnemu z lekarzy, tak, iż możliwość zbadania chorego jest całkowicie wyłączone. W ostatnich jednak czasach król i służącym zbliżyć się do siebie nie pozwala. Ze strzyżeniem włosów należy oczekiwać na rzadkie bardzo *momenta lucida*. Od czasu, jak przebywa w Fürstenried, król Otton ani razu nie strzygł brody. Lekarze nadworni przed paru laty zamierzali obezwładnić chorego siłą i dokonać badania lekarskiego na obezwładnionym, później jednak zaniechano zamiaru z obawy apopleksji w razie rozpaczliwego oporu. Tak więc lekarze wyznaczeni do boku króla, doktorzy Ziemsen, Bauer von Angerer i i von Grashay, są skazani na bezczynne przypatrywanie się choremu, który od przedstawicieli wydziału lekarskiego kryje się, jak dziecko, po kątach pałacu.

Lud bawarski od lat wielu przestał się zajmować tem, co się w Fürstenried dzieje, i nie zaprzęta sobie myśli sprawą następstwa tronu. W istocie nie nie zmieni się w Bawarii po śmierci obłąkanego króla. Książę Luitpold zamieni swój tytuł księcia-rejenta na tytuł króla, syn zaś jego, książę Ludwik, otrzyma godność następcy tronu. Znaczny majątek króla Ottona przejdzie na dzisiejszego księcia-rejenta Luitpolda. Rezydencja, cicha i spokojna od lat wielu, odczuje życie płynące z zamków królewskich, gdy dziś idą z zacza-

rowanych pałaców bawarskich, arcydziel Ludwika bawarskiego, tylko echa smutku.

Król Otto bawarski liczy dziś 52 lata życia. Nie zdaje sobie bynajmniej sprawy, iż wielki kwitnący kraj uznaje go za swego monarchę, że sądy wykonywają sprawiedliwość w jego imieniu, że meunice państwowe biją monetę z jego portretem. Bawarczyce też mają dla swego króla dużo litości, ale nie wiele sympatii. Możliwy z łatwością policzyć mieszkańców Monachium, którzy widzieli swojego króla.

W tych warunkach śmierć na zamku Fürstenried byłaby wybawieniem.

Kobiety wojujące.

Na wszystkich kongresach kobiecych pionierki ruchu feministycznego mówią bardzo dużo o stowarzyszeniu paryżkiem, pt. „Ligue française pour le droit des femmes“, które uchodzi niejako za główną ostoję emancypacji współczesnej. Pani Iza Ziełńska zamieściła jednak w *Prawdzie* artykuł, w którym zwraca uwagę na zanik życia w owej głośniejszej lidze, odbywającej posiedzenia swoje w redakcji czasopisma *La Fronde*. Przewodniczącą od lat wielu jest Marya Pognoy, kobieta inteligentna, bogata i niezmiernie ambitna. Usiłuje ona zająć w Paryżu stanowisko po zmarłej Maryi Deraismes, ale nie mając jej wielkoświatowej dystynkcji i taktu, w kołach burżuazyjnych wpływu takiego wywierać nie może. Mowy zaś jej, zwrócone do kobiet pracujących, pomimo frazesów efektownych, nie sprawiają wielkiego wrażenia: robotnice widzą przed sobą bogatą mieszczkę, której brak tylko praw politycznych, wtedy, kiedy dla nich nie mają one żadnej wartości wobec ucisku ekonomicznego.

Program „Ligi“ w ciągu długoletniego istnienia ulegał częstym zmianom, dodawano jakiś punkt, lub wykreślano, a nawet — co dziwniejsza — zmieniano w sposób zupełnie niezgodny z duchem pierwotnym. Obecnie żądania „Ligi“ są następujące: Zrównanie pracy kobiet ze skalą zarobków mężczyzn. Reforma prawa o małżeństwie i rozwodzie. Niezależność kobiety zamężnej. Obieralność kobiet do trybunałów handlowych. Prawo wyborcze i obieralność kobiet do zawodowych sądów rozjemczych, *tz. Conseils des prud'hommes*. Wykształcenie całkowite i wspólne dla obu płci. Udział kobiet w radzie wyższej i wogóle we wszystkich urzędach dobroczynności. Uzupełnienie kodeksu cywilnego nowym artykułem: wszyscy Francuzi, bez różnicy płci są równi wobec prawa.

Na szczególną uwagę zasługuje zniesienie jednego punktu, o który tyle ta sama „Liga“ niegdyś walczyła i przelada dużo, jeżeli nie krwi, to atramentu. Jest to słynny artykuł 340 kodeksu Napoleona, wzbraniający dochodzenia ojcowstwa. Na kongresie praw kobiecych z r. 1889, aż w kilku referatach wykazano poniżenie kobiet, wynikające z tego artykułu, jak również całą demoralizację, tkwiącą w tym przywileju mężczyzny. Obecnie „Liga“ nie dąży do zniesienia owego paragrafu, wychodząc z założenia, iż mężczyzna, porzucający kobietę, którą uczynił matką, nie godzien jest zaszczytnej nazwy ojca, jako też, że kobieta, mająca poczucie godności, nie powinna odszukiwać takiego nieponia, przyjmować od niego jałmużny i hańbić dziecko przez podanie do wiadomości publicznej imienia ojca. Postawienie kwestji w sposób tak całkiem odmienny od dotychczasowych zapatrywań, będzie też jedną z różnic zasadniczych pomiędzy dwoma przygotowywanymi kongresami kobiecymi.

W celu pozyskania zwolenniczek dla powyższej opinii, Liga wysłała nawet w styczniu na kongres robotnic w Brukseli delegatkę, której polecono przedstawienie referatu, wyluszczonego z zapatrywania Ligi paryskiej na ów artykuł kodeksu. Po-

mimo jednak, iż delegatką była panna Benneval, osoba ciesząca się wielką sympatią wśród robotnic, to jednak nie zdołała ona przekonać słuchaczek, te bowiem, zgodnie z socjalistami belgijskimi, prawa jednogłośnie uznały konieczność zniesienia owego paragrafu.

Na posiedzeniach miesięcznych Ligi podnoszone bywają kwestje bieżące, o ile dotyczą praw kobiecych. Liczne zgromadzone kobiety (wstęp dla mężczyzn nie jest wzbroniony, ale nie wielka ich liczba korzysta z przyzwolenia) wypełniają elegancką salę dziennika *La Fronde*, ale prawie nikt głosu nie zabiera. Przewodnicząca oznajmia n. p., że na porządku dziennym jest kwestja utworzenia t. zw. *Chambres d'agriculture*, rozpatrywana właśnie w Izbie deputowanych; wymownie i dowcipnie przedstawia ona całą niesprawiedliwość wyrządzoną kobietom, których tylko pewna kategoria — posiadaczki rolne — będzie miała prawo gospodarowania; członkami jednak owych doradczych komitetów rolniczych nie mogą być kobiety. Przemówienie jej dopełnia jakaś bogata obywatelka ziemska, której pilno zaznaczyć, że od śmierci męża kieruje sama rozległym i wielostronnym gospodarstwem. Następuje głosowanie za projektem żądania szerszego udziału kobiet i wysłania w tym celu dwu delegatek do ministra. Naturalnie pani Pognoy proponuje siebie i ową posiadaczkę ziemską, zapytując, kto jest temu przeciwny. Oczywiście, że w eleganckim i dobrze wychowanym towarzystwie nikt nie okaże się tak niegrzecznym, aby protestować; wybór zatem „jednomyślnie“ bywa zatwierdzony.

Drugą połowę posiedzenia — trwającego zaledwie dwie godziny — wypełnia odczyt jednej z pań, po którym również do żadnej dyskusji nie przychodzi. Słuchaczki objawiają zawsze swe zadowolenie okłaskami, robią półgłosem pochlebne dla prelegentki uwagi, poczem najspieszniej się rozchodzą.

Ktoś jednak przybył na posiedzenie Ligi, nie mając żadnego o niej pojęcia, to wyniosłyby wrażenie, że jest to koło bardzo ożywione pojęciami radykalnymi. W gruncie rzeczy jest to wszakże jedynie naleciałość powierzchowna, nie będąca bynajmniej potrzebą, odczuta i gruntownie zrozumiana. Na poparcie zaś twierdzenia tego, wystarczy przytoczyć fakt, że skoro niedawno zawiązane stowarzyszenie p. n. *Groupe feministe socialiste* urządziło w jednej ze wspólnych sal gmachu *Hotel des sociétés savantes* pierwsze zebranie publiczne, to nie przybyła tam ani jedna z feministek, pomimo, iż w odezwie wyraźnie je zapraszano.

Nie można ich spotkać także na żadnym zebraniu robotniczym, z wyjątkiem jednej panny Bouneval, starej nauczycielki, stanowiącej jedyny most zgody pomiędzy Ligą i *Fronde* z jednej strony, a warstwą pracującą z drugiej. Ona to we *Frondzie* prowadzi dział ruchu robotniczego i dzięki jej tylko *Fronde* przedostaje się do mas szerszych.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 21 maja. Zanknięcie wiecz. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 724.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 728.—, Akcje anglo-banku 286.—, Akcje Unionbanku 589.—, Akcje Länderbanku 443.—, Akcje Bankvereinu 514.—, Akcje Bodencredit 940.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 652.50, Akcje kolei południowych 110.—, Akcje Tramway A. 345.—, B. 336.50, Akcje kolei Elbethal 468.—, Akcje kolei póln. 63.05, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 52.75, Akcje Rima Muranyi 585.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 2110.—, Akcje Fabryki broni 364.—, Akcje tureckie tytoniowe 296.—, Oblig. węg. ind. 91.70, Renta majowa 97.65, Austr. Renta koronowa 96.75, Węg. Renta koronowa 91.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.—, 4 proc. listy Banku kraj. 93.50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.50, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92.50, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 90.75, Losy tureckie 116.—, Marki 118.25, Ruble 256.—.

Tendencja słabsza.

Antoni Czechow.

NIESZCZĘŚCIE.

(z rosyjskiego).

Zofia Piotrówna, żona notaryusza Lubiancewa, przystojna i młoda kobieta lat dwudziestu pięciu, szła powoli drogą, wyciętą przez las, w towarzystwie swego sąsiada z letniego mieszkania, adwokata przysięgłego Iljina.

Była godzina piąta popołudniu. Nad drogą skupiły się białe, gęste chmury, a między nimi wyglądały jaskrawo-lazurowe płyty nieba. Chmury były nieruchome, tak, jak gdyby wpily się w korony wysokich, starych sosen.

Było cicho i parno. W oddali przecinał drogę lesną nie wysoki wał kolejowy, na którym z niewiadomych przyczyn, przeładzał się właśnie tam i z powrotem żołnierz na warcie, z karabinem na ramieniu. Zaraz za wałem kolejowym widać było cerkiew z sześciu kopułami i zardzewiałym dachem.

— Nie spodziewałam się, że was tutaj spotkam — rzekła Zofia Piotrówna, spoglądając na ziemię i dotykając opadłe zeszlotozreżone liście końcem swej parasolki — a teraz jestem zadowolona, że was spotkałam tutaj. Muszę z wami pomówić poważnie i ostatecznie. Proszę was, Iwanie Michajłowiczu, jeżeli kochacie mnie rzeczywiście i szanujecie,

to zaprzestańcie swoich prześladowań. Postępujcie za mną jak cień, spoglądacie na mnie karygodnym wzrokiem, czynicie mi wyznania miłośne, pisujecie do mnie szczególne listy, a ja... ja nie wiem, kiedy się to wszystko skończy! Co się z tego stanie! Boże, mój Boże!

Iljin milczał.

Zofia Piotrówna poszła kilka kroków dalej i ciągnęła dalej:

— A ta zupełna zmiana w was dokonała się w ciągu dwóch czy trzech tygodni, po pięcioletniej naszej znajomości. Nie poznaję was, Iwanie Michajłowiczu!

Zofia Piotrówna spojrzęła z ukosa na swego towarzysza. Patrzył uważnie, łypiąc oczyma, ku zbitym masom chmur. Wyraz jego twarzy był zły, uparty i roztargniony, jak u człowieka, który cierpi i musi słuchać jakiegoś głupstwa.

— Dziwna rzecz, że sami tego nie możecie zrozumieć! — ciągnęła dalej Zofia Piotrówna, wzruszwszy ramionami. — Pomyślcie tylko, że rozpoczynacie bardzo brzydki grę... Jestem mężatką, kocham i szanuję mego męża... mam córkę... czyż to wszystko za nie macie? Prócz tego, jako mój długoletni znajomy, znacie moje zapatrywanie co do rodziny... do podstaw rodziny wogóle.

Iljin wstrząsnął się gniewnie i westchnął.

— Podstawy rodziny — mruknął — o, Boże!

— Tak, tak... kocham mego męża i szanuję go, a w każdym razie uniem cenić spokój w rodzinie. Raczej niech mnie zabiją, niż miałabym się stać

przyczyną nieszczęścia mego Andrzeja i mojej córki... I proszę was, Iwanie Michajłowiczu, zostawcie mnie w spokoju. Jak dawniej, pozostanmy dobrymi przyjaciółmi, te westchnienia jednak i te jęki, z czem wam jest bardzo nie do twarzy, musicie raz na zawsze porzucić. Niech tak będzie — i rzecz skończona! A teraz ani słowa o tem więcej. Mówmy teraz o czem innym.

Zofia Piotrówna spojrzęła znowu z ukosa na twarz Iljina. Iljin spojrzęł również na nią, a błądy był i gniewnie przygryzał wargi.

Lubiancewa nie mogła zrozumieć, dlaczego jest zły i wzburzony, błądność jego jednak wzruszyła ją. — Nie gniewajcie się na mnie, pozostanmy przyjaciółmi — rzekła z czułością w głosie. — Zgadźcie się? — Oto — moja ręka.

Iljin ujął tę białą, miękką rączkę w swoje obie dłonie, uścisnął ją i powoli podniósł ją do ust.

— Nie jestem gimnazystką — szepnęła. — Przyjaźń z ukochaną kobietą weale mnie do siebie nie ściąga.

— Dosyć, dosyć! Rzecz zatwierdzona i skończona! Stanęliśmy właśnie przed ławką, siadajmy.

Duszę Zofii Piotrówny owładnęło uczucie spokoju; rzecz najcięższa i najprzykrzejsza została wypowiedziana, dręczące pytanie było załatwione i doczekało się odpowiedzi. Teraz mogła śmiało odetchnąć i spojrzeć śmiało w twarz Iljina.

(C. d. n.)

Berlin, 21 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 225.—, Staatsbahn 138 80, Disconto Comandit 185 40, Laura 158.—, Bank drezdeński 259 15, Bochumer 249 75, Kolej półn. wschodnio pruska 89 75, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej watsch-wied. —, Kolej morza śródziemnego 100 10, Kolej Meridional 138 30, Losy tureckie 116 40, Renta włoska 94 90, „Harpener“ kopalnie węgla 228.—, Kolej Marienburg-Mławka 78 50, Konsolidation —, Lombardy 26 20, Kolej Henry 121 10, Niemiecki bank narodowy 138.—, Kanada Prefered 93 50, Akcje żeglugi hamburskiej 127 50.

Budapeszt, 20 maja. Wczor. gieł. Austr. kred. 781 30 Węg. bank kred. 725.—, Węg. bank eskontowy 490.—, Węg. bank hipoteczny 453.—, Węg. renta koronowa 91 40, Rimmurania 584 50, Węg. 4-proc. renta 97.—, Węg. bank dla przout. i handlu 187.—, Staatsbahn 461.—, Koleje uliczne 621 50, Węg. bank esk. —, Węg. poz. premiova 158.—, Austr. renta koronowa 97.—, Elektr. kol. uliczne 318.—, Ganz & Co. 3450, Salgotrijaner 635.—, Austr. złota renta 96 75, Akcje elektr. 2 0.—.

Frankfurt, 20 maja. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225 75, Staatsbahn 137 50, Lombardy 26 15, Alpy 280.—, Austr. złota renta papierowa —, Austr. srebrna renta 96 75, Austr. złota renta 97 70, Węgierska złota renta 97.—, Unionbanki —, Akcje elektr. 132.—, Kolej półn.-zach. 116.—.

Uspokojenie silne. Paryż, 20 maja. Wczor. giełda Cred. foncier 693.— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 82 75, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 73 45. Silne.

Berlin, 20 maja. Wczor. giełda wieczor. (Nachbörse) Kredyty 225 90, Staatsbahn 137 40, Lombardy 26.—, Rosyjskie banknoty (kasa) —, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 186 70. Uspokojenie silne.

Hamburg, 19 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 225 45, Lombardy 26.—, Staatsbahn 136 75, Austr. złota renta 98.—, Węgierska złota renta 96 60, Srebro 81 40 płacono 81 90 żądano. Srebrna renta 96 60, Włoskie 94 80 Losy z 60 r. 138.—. Uspokojenie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 maja. Pszenica na maj 7 91 do 7 93, pszenica na październik 8 07 do 8 08, żyto na maj 6 90 do 7.—, na październik 7 16 do 7 17, owies na maj 5 08 do 5 07, na październik 5 29 do 5 31, kukurydza na maj 6.— do 6.—, na październik 5 64 do 5 65, rzepak na sierpień 1900 r. 13 30 do 13 40.

Wiedeń, 22 maja. Cukier surowy 27 70 do —.—. Spokojnie. Nafta galicyjska niezmiennona. Spirytus (silnie) 42 60 do 43.—.

Berlin, 22 maja. Banknoty austriackie 84 50. Spirytus 49 80.

Paryż, 22 maja. Trzyprocent. renta 101 07. Mąka 25 95.

Frankfurt, 22 maja. Kredyty 225 50. Koleje państw. 138 75. Alpy —.—. Disconto 185 50. Laura 258 80.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 22 maja.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczzonego na rzeź, sprzedano ogółem 5573 sztuk, z tego z Galicyi 1157, z Bukowiny 55.

Przebieg targu spokojny. Ceny niezmiennione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 32.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 41 sztuk po 54 do 59; 572 po 60 do 65; 420 po 66 do 70; 44 po 71 do 76 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 66, krowy podtuczone po 50 do 60, było chude po 36 do 48 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Gorzelnik, zarazem ekonom, poszukuje posady z miernym wynagrodzeniem. Gorzelnik w Radynicach. p. Mościńska. 2742

Pokoje, nyzja i kuchnia do wynajęcia. Szumlańskiego 1 10. 2745

W Sądowej Wiszni jest do sprzedania parterowy dom murowany, wraz z ogrodem, pod bardzo korzystnymi warunkami. — Bliższej wiadomości udziela adwokat Dr. Julian Landau w Sądowej Wiszni. 2747

Kucharz kawaler, z dobrimi świadectwami, młody, poszukuje posady. P.-r. M.N. Sasów, o. Złoczowa. 2748

20.000

kilogramów soku 2460

malinowego

z jagód górskich, ma do sprzedania, także częściowo, droguerya

Jana Michnika

w Bochni.

Prosimy raz spróbować, to wystarczy

Prawdziwa wschodnia

Fiali - Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI 2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Józefa Kumpła, ul. Kollataja 1.

Prywatne umieszczenie

dla studentów we Lwowie, z troskliwą opieką i nadzorem prof. gimnazyjal.

Zgłoszenia do końca lipca przyjmuje w Nadworniu, Zofia Tabińska wdowa po notaryuszu.

FORTEPIAN krótki, prawie nowy, tanio sprzedam. Lyczaków 4, dozorca wskaże. 2749

Carbolineum

TEKSTY drzewny i pożazowy

Płyty izolacyjne

Tekturę do pokrywania dachów, poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286)

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Aparat fotograficzny

BLYSKAWICA 3 1/2 1 00

którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletne fotografie sporządzać. Łatwa prosta manipulacja. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami z przystępnym polskim opisem w eleganckiej kasce zł. 1 90.—

Większy aparat 7x7 z obiektywem i licznymi przyborami 3 zł. Wysyłka za pobraniem. Jedynie miejsce zamówienia:

M. RUNDBAKIN

Wien IX, Berggasse 3.

Handel

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek 28.

podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, biacharzom, ślusarzom, farbierzom i wogóle wszelkim pp. rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary dają umiarkowane ceny 2309

ANTONI BEER aptekarz po krótkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 maja 1900 r., w 52 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 maja b. r., o godzinie 8 popoł., z domu żałoby przy ul. Zimorowicza l. 4 na ementarz Lyczakowski, na który w nieutulonym żalu pozostała żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. „Concordia“ A. Kurkowski.

JÓZEF URYCKI emerytowany konduktor c. k. kolei państwowej po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 20 maja b. r., w 35 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 maja b. r. o godz. 5. popołud., z domu żałoby przy ul. Sądowniczej na ementarz Janowski, na który strokana żona i rodzina krewnych, kolegów i znajomych zapraszają. „Concordia“ A. Kurkowski.

Z Sidorowiczów Zofia Frankenbusch wdowa po kapitanie zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, d. 21 maja, w 80 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 23 maja, o g. 5 popoł., z domu żałoby Rynek 28 na ementarz Lyczakowski, na który to obrzęd strokana rodzina wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. „Concordia“ A. Kurkowski.

ALOJZY RAWICZ BOCHEŃSKI właściciel dóbr, b. poseł na Sejm krajowy, do Rady państwa i Delegacji, były prezes Rady pow. w Bóbrce, przeżywszy lat 81, zasnął w Panu po krótkich z ciężkich cierpieniach w dniu 20 maja 1900 roku. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 22 maja o g. 5 po południu, z domu żałoby ul. Mickiewicza 8, na ementarz Lyczakowski. W smutku porażona rodzina, zaprasza na ten obrzęd znajomych i pobożnych chrześcian. „Concordia“ A. Kurkowski.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apost. Mości.

XXXIII. C. k. Loterya państwowa

na cywilne dobroczynne cele naszej połowy Monarchii.

Ta pieniężna loterya

jedyna w Austrii prawem sankcyonowana, zawiera 16.514 wygranych w gotówce, o łącznej sumie 410.200 koron.

Główna wygrana wynosi:

200.000 koron w gotówce.

Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie 7 lipca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy nabyte można: W oddziale dla loteryi państwowych Wiedeń I., Riemergasse 7., w kolekturach, trafikach, w urzędach kolejowych, pocztowych i podatkowych, w Domach wymiany etc. Plan gry dla kupujących gratis.

Losy nadsyła się za opłatą porta.

Z C. K. DYREKCYI LOTERYI oddział loteryi państwowych.

2037

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 21 maja 1900 r.

Kursa wszelkich akcji i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Renta papierowa, Renta srebrna, Losy z roku 1854, etc.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Renta złota wol. od pod., Renta wolna od pod., Renta inwest. austr.

Obbligacje Kolejowe.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Kol. Arcyksi. Albrechta, Kol. Cesarzowej Elżbiety, Kol. Cesarza Franciszka, etc.

Obbligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Kol. Arc. Albrechta, Kol. w złocie, Kol. bukowińskie lokal., etc.

Dług państwa krajów korony węgorskiej

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Węg. złota renta, obl. 4%, kol. papir., etc.

Inne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Pos. kraj. Bukowiny, Bukowińskie obl. propinacyjne, Galic. poz. kraj., etc.

Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Austr. zakł. kred. ziem., Bukowiński zakł. kred., Gal. Akc. bank hip., etc.

Obbligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Kol. Lwów-Cesr.-Jassy, Kol. Lwów-Cesr., Gal. kol. lok. węg., etc.

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Austr. zakł. kr. z. obl. pr., Tow. Aug. na Dunaju, Uregulowanie Dunaju, etc.

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Bukow. kol. ok. (akc. pierw.), Kolej półn.-ces. Ferd., Lwów-Cesr.-Jassy, etc.

Akcje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Bank Anglu austr., Bank Austro-węg., Bank Czesko-węg., etc.

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Galic. karpas. iaf. towars., Austr. Tow. górnictwa, Praskiego Tow. żel. n. przed., etc.

Waluty.

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Dukat cesarski, Austr. węg. 8 guld. złota moneta, 20-frankówka, etc.

Berlin, dnia 21 maja:

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Posn. listy zastawne, Posn. listy rantowe, Posn. obligacje, etc.

Warszawa, dnia 21 maja:

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Listy likwidac. Król. Polsk. dula, Ros. Pos. Prem. z roku 1864, etc.

Petersburg, dnia 21 maja:

Table with 2 columns: instrument, value. Includes Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864, Listy sankt. Tow. kred. ziem. i kr. polsk., etc.